



ABORCJA NIE JEST OK

09.2024

Czy aborcja w Polsce jest legalna?

Tak. Ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1993 r.

dopuszcza aborcję w dwóch sytuacjach:

- gdy zagrożone są życie lub zdrowie matki,
- gdy ciąża jest następstwem gwałtu albo kazirodztwa.

Czy lekarze mogą ratować życie kobiety w ciąży, jeśli jest ono zagrożone?

Tak. To nie tylko prawo lekarza, ale jego obowiązek! Jeśli życie matki jest zagrożone, lekarz musi zrobić wszystko, by je uratować, nawet jeśli ucierpiałoby na tym dziecko. Lekarz może odstąpić od ratowania życia kobiety TYLKO I WYŁĄCZNIE na wyraźne żądanie matki, wyrażone na piśmie.

W ostatnich latach poznaliśmy tragiczne historie kilku kobiet w zaawansowanej ciąży, które zmarły. Wówczas prokurator prowadzi postępowanie. W wielu takich sprawach udowodniono poważne błędy medyczne i na szpitala nałożono wysokie kary finansowe.

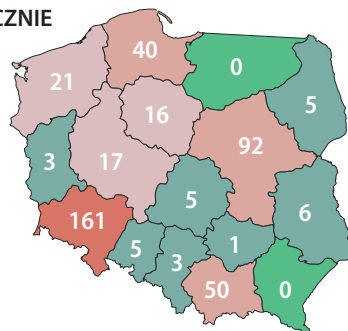
Czy Polacy popierają aborcję na żądanie?

Nie. Zdecydowana mniejszość. Najbardziej wiarygodne są badania CBOS-u, który od 1992 r. bada postawy Polaków wobec aborcji. W marcu 2024 r. aborcję na żądanie kobiety do 12. tygodnia ciąży popierało 29 proc. Polaków.

Ile aborcji rocznie wykonuje się w naszym kraju?

Jak podało Ministerstwo Zdrowia, w 2023 roku wykonano 425 aborcji: dwie z przesłanki tzw. czynu zabronionego (gwałtu lub kazirodztwa), a 423 z uwagi na zagrożenie życia lub zdrowia kobiety. Mapa przedstawia dane za rok 2023 z podziałem na województwa. Liczba aborcji gwałtownie rośnie – w 2022* roku odbyło się ich 161. Prawdopodobnie chodzi o nadużywanie przesłanki zagrożenia zdrowia psychicznego (m.in. podciąganie pod nią aborcji eugenicznych, w Polsce nielegalnych).

* Sprawozdanie Rady Ministrów z wykonywania oraz o skutkach stosowania ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży



Czy orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 2020 r. było potrzebne?

Tak. Warto pamiętać, że Trybunał NIE ZAKAZAŁ aborcji, ale NAKAZAŁ prawną ochronę życia, którą gwarantuje Konstytucja. Uznał, że zabijanie ze względu na podejrzenie niepełnosprawności jest dyskryminacją człowieka z powodu stanu zdrowia. Ale to orzeczenie było potrzebne nie tylko po to, aby chronić życie chorych dzieci. Prawo, które szanuje słabszych, pomaga równocześnie kształtować dobre postawy społeczne. Chroni też rodziców dzieci z niepełnosprawnością, którzy nierzadko zmagali się z agresywnymi namowami na aborcję ze strony lekarzy czy pielęgniarek. I sprawia, że badania prenatalne służą LECZENIU, a nie uzasadnianiu aborcji.

Mimo to niektórzy mówią: „Był kompromis i trzeba go było zostawić w świętym spokoju”. Zakładają, że zwolennicy aborcji byli zadowoleni z aborcji eugenicznej (przeprowadzanej ze względu na podejrzenie choroby dziecka) i nie chcieli dalszej liberalizacji prawa. To nieprawda. Najpierw Strajk Kobiet żądał przywrócenia „kompromisu”, ale nie minął tydzień, aż rozszerzył swoje postulaty o aborcję na żądanie. Feministki chciały, „Żeby aborcja była wszędzie: na stacjach benzynowych, w monopolu” i żeby stała się... „hobby”. Teraz postulują, aby chore dzieci można było zabijać w Polsce aż do porodu!

Czy polskie prawo jest martwe? Ile aborcji wykonuje się za granicą?

Twierdzenia o tysiącach Polek wykonujących aborcje w klinikach w Czechach, Niemczech, w Wielkiej Brytanii czy Holandii są zmyślone. Wszystkie kraje, w których aborcja przeprowadzana jest legalnie w szpitalach lub klinikach, podają do publicznej wiadomości dokładne dane na ten temat. Zgodnie z oficjalnymi statystykami tych krajów rocznie przerywa tam ciążę od kilkunastu do kilkuset Polek, podczas gdy organizacje proaborcyjne mówią o 10–30 tys. zagranicznych aborcji rocznie.

Czy dyskusja o ochronie życia jest potrzebna?

Tak. Szczególnie jeśli prowadzi do polepszenia opieki okołoporodowej czy pomocy rodzicom niepełnosprawnym dzieci. Co ciekawe, w krajach, w których poziom ochrony życia jest wysoki, wskaźniki śmiertelności okołoporodowej kobiet i dzieci są bardzo niskie. W Polsce mamy lepsze wyniki niż np. w Niemczech czy Francji.

Natomiast dyskusja o wprowadzeniu aborcji na żądanie prowadzi donikąd. Po pierwsze, Polacy nie chcą aborcji na żądanie. Nie popierają tego rozwiązania i nie chcą płacić za nie ze swoich podatków. Po drugie, tak skrajne przepisy będą niezgodne z naszą Konstytucją. Po trzecie, doprowadzi to do kolejnej fali „czarnych marszów”, co w obecnej sytuacji geopolitycznej, gdy zagraża nam konflikt z Rosją, jest nam zupełnie niepotrzebne.

O CO WALCZĄ PARTIE, MEDIA I ORGANIZACJE PROABORCYJNE?



aborcja na żądanie –
czyli bez podawania
jakiegokolwiek
powodu – do 12.
tygodnia ciąży

aborcja do 24. tygodnia
ciąży w przypadku
podejrzenia choroby lub
niepełnosprawności dziecka,
a w niektórych sytuacjach
aborcja aż do porodu!

zrywanie
kontraktów NFZ ze
szpitalami, które nie
wykonują aborcji

dekryminalizacja aborcji, czyli wyłączenie
osób przeprowadzających nielegalne aborcje
z odpowiedzialności karnej – zapis ten
wprowadziłby aborcję na żądanie „tylnymi
drzwiami”, tzn. najprawdopodobniej nie
byłaby ona dostępna w ramach publicznej
opieki zdrowotnej, ale natychmiast
powstałaby sieć prywatnych klinik
aborcyjnych

zmuszanie szpitali
niewykonyjących aborcji do
podpisywania umów z tzw.
podmiotami zewnętrznymi,
czyli klinikami aborcyjnymi –
miejscami wyspecjalizowanymi
w zabijaniu nienarodzonych
dzieci

wykreślenie z Ustawy
o Rzeczniku Praw Dziecka
art. 2, który mówi, że dzieckiem
jest osoba od poczęcia do
uzyskania pełnoletności

zniesienie klauzuli
sumienia dla lekarzy

priorytetowe traktowanie pacjentek
żąających aborcji – publiczna
opieka zdrowotna ma zapewnić
każdej kobiecie dostęp do aborcji
w ciągu 72 godzin od zgłoszenia,
nawet jeśli będzie to oznaczać
np. przesuwanie zaplanowanych
operacji ginekologicznych, w tym
onkologicznych

wprowadzenie do
szkół zachodnich
modeli edukacji
seksualnej

przeznaczenie na
aborcję minimum
50 mln zł rocznie
z polskiego budżetu

zmiana kluczowych słów
– „osoba w ciąży” zamiast
„kobieta” lub „matka”

W cztery miesiące po ostatnich wyborach parlamentarnych powstały aż cztery projekty liberalizujące prawo aborcyjne. Zgłosiły je Lewica, Koalicja Obywatelska oraz Trzecia Droga. Zajmuje się nimi nadzwyczajna komisja sejmowa ds. aborcji. Projekty te zawierają wymienione wyżej postulaty.

WAŻNE! Przegłosowanie każdego z tych rozwiązań będzie łamaniem Konstytucji.

I nawet gdyby obecna władza nie zrealizowała wszystkich postulatów, będą one czekać na „lepszy moment” w „politycznej zamrażarce”. Zwolennicy aborcji nigdy nie zadowolą się jakimś „kompromisem”.

Ich cel jest jasny: darmowa aborcja na żądanie bez żadnych ograniczeń czasowych (czytaj: do porodu).



POROZ MAWIAJ MY CZYM JEST ABORCJA?



– Czym jest aborcja?

– Aborcja to zamierzona procedura, mająca na celu przerwanie życia dziecka w łonie matki od jego poczęcia do urodzenia główki dziewięciomiesięcznego dziecka. Aborcja różni się od poronienia naturalnego, które nie jest spowodowane umyślnym, celowym działaniem człowieka.

– Nie, aborcja to nie zabójstwo!

– Rozumiem, że chcesz, żeby tak było, ale to nieprawda. Dziecko ma własny zestaw genów, rozwija się w swoim tempie. A jeśli istnieje życie, to może je przerwać jedynie śmierć. Aborcja jest więc śmiercią dziecka.

– To nie jest dziecko, to płód.

– Tak, zarodek i płód to pojęcia medyczne. Doprecyzujmy jednak, że chodzi nam o płód ludzki – bo ma ludzką matkę i ludzkiego ojca. Poza tym słowo „płód” to tylko określenie jednego z etapów życia człowieka. Przed urodzeniem jest „płód”, po urodzeniu „noworodek”. Ale to przecież ta sama osoba, prawda?

– Niby tak. Ale nie ma prawa do życia.

– Pewne prawa, np. wyborcze, czy możliwość zdania egzaminu na prawo jazdy, zdobywamy wraz z wiekiem. Ale prawo do życia nie jest zależne od wieku. Czy wiesz, że nienarodzonemu dziecku można zapisać spadek?

– W porządku, ale ono nie może żyć bez matki. A ona może decydować o swoim ciele.

– Oczywiście! Tylko że ciało dziecka to... ciało dziecka. Na żadnym etapie rozwoju nie jest fragmentem organizmu matki. Prawdą jest, że dziecko nienarodzone nie może żyć bez matki. Podobnie zresztą jak noworodek czy nawet przedszkolak. Także osoba w podeszłym wieku z demencją potrzebuje stałego opiekuna. A nikt nie proponuje, by zabić niemowlę albo babcię, która zapomina zażywać leki.

– Są jeszcze inne argumenty. Nie chcę mieć aborcji i nie życzę jej moim bliskim. Ale kobiety powinny mieć wybór. Jeśli chcą aborcji, to zwykle są w bardzo trudnej sytuacji. Nie mają wsparcia albo są ofiarami przemocy.

– Wiem, znam takie kobiety. Ale może zaproponujemy im inne rozwiązania? Lepsze niż aborcja?

– Tylko że one po aborcji naprawdę czują ulgę.

– Tak, ale przez chwilę. Uwierzyły w zapewnienia, że teraz wszystko będzie dobrze, bo jakaś trudna sprawa się rozwiązała. Tylko że ten medal ma dwie strony. Niestety, poczucie ulgi szybko mija i zastępuje je smutek, żal, rozpacz.

Kobiety zasługują na coś lepszego niż aborcja.

Na czym polega?

1. **Metody chirurgiczne** dokonywania aborcji:
 - a) **metoda wyłyżeczkowania** – polega na rozszerzeniu kanału szyjki macicy, a następnie wyłyżeczkowaniu jamy macicy we wczesnej ciąży. W późniejszej ciąży rozrywa się ciało dziecka i usuwa fragmenty jego ciała z macicy wraz z błonami płodowymi. Pacjentka ma zapewnione znieczulenie, dziecko – nie.
 - b) **metoda aspiracyjna** – polega na rozszerzeniu kanału szyjki macicy, a następnie mechanicznym odessaniu ciała dziecka i błon płodowych z jamy macicy za pomocą narzędzia ssącego.
2. **Metoda farmakologiczna** (coraz popularniejsza) – wywołanie poronienia przez podanie kobiecie dopochwowo lub doustnie środków farmakologicznych o działaniu poronnym.
3. **Indukcja porodu** – wywołanie późnego poronienia lub porodu przedwczesnego w zaawansowanej ciąży poprzez podanie środków farmakologicznych wywołujących rozszerzenie szyjki macicy i skurcze mięśnia macicy. Dziecko rodzi się martwe, czasem żywe, lecz wkrótce po porodzie umiera, bo lekarze nie podejmują leczenia. W ostatnim trymestrze ciąży przeprowadza się poród częściowy – tak drastyczny, że nie chcemy go tu opisywać. W Polsce poród częściowy jest (jeszcze) niedozwolony.

Oddajmy głos kobietom.

Obejrzyj film o konsekwencjach aborcji pt. „Tyle krzywdy”.



DZIECKO

Tylko „płód”, czy już „dziecko”?

rozwój w łonie matki nie polega na tym, że „coś” zamienia się w „kogoś” – jesteś człowiekiem od zapłodnienia

embrion, płód, noworodek, niemowlę, dziecko, dorosły, starzec to różne określenia tego samego – kolejnych etapów rozwoju człowieka

życie człowieka rozpoczyna się od zapłodnienia

Dlaczego aborcja nie jest ok?

- silniejszy zabija słabszego
- rodzice nie chcą swojego dziecka
- lekarz spisuje na straty swojego pacjenta

serce dziecka bije od 21. dnia życia

dziecko przed narodzeniem jest zdolne do odczuwania bólu

mama w ciąży to dwóch pacjentów do leczenia

pierwsze receptory bólu pojawiają się w 7. tygodniu ciąży, a od 20. tygodnia są już obecne w całym ciele dziecka

w Polsce pięć specjalistycznych ośrodków prowadzi tzw. terapię płodu, czyli leczy i operuje dzieci jeszcze w łonie matki

Moja historia

Mój tata był despotyczny. Ogłaszał swoje decyzje i nie liczył się z moimi uczuciami. **Ta rana odrzucenia popchnęła mnie do szukania pocieszenia w ramionach różnych mężczyzn.** W ten sposób poczęło się moje dziecko. W uszach dzwoniły mi słowa taty, że wyrzuci mnie z domu, jak tylko zmarnuję swoją szansę na dobre życie.

Gabinet lekarza ginekologa, który stwierdził ciążę, znajdował się obok przedszkola. Dziś wspomnienie biegających wtedy dzieci wywołuje we mnie smutek – i we mnie żyło dziecko, ale wtedy w ogóle nie łączyłam tych faktów. Zwyczajnie „rozwiązywałam problem”. **Lekarz nawet nie wziął pieniędzy do ręki, tylko wysunął szufladę i kazał je do niej wrzucić po kryjomu.** Niczego mi nie tłumaczył, nie mówił o konsekwencjach, zwyczajnie przystąpił do „zabiegu”.

Po raz pierwszy powiedziałam „nie” dla aborcji, kiedy poproszono mnie, żebym zawiozła młodą dziewczynę do kliniki aborcyjnej. Odmówiłam. Po latach dziewczyna ta podziękowała mi, że urodziła swoje dziecko.

Kiedy miałam 40 lat, wydawało się, że jestem osobą sukcesu. Osiągnęłam to wszystko, co mój tata wykrzykiwał jako konieczne do zdobycia w życiu. Wtedy stało się najgorsze. **Z dwudziestoletnim opóźnieniem pojawił się silny syndrom poaborcyjny.** Myślałam, że wszystko stracone i pragnęłam śmierci. Doświadczyłam straszliwych konsekwencji decyzji, którą podjęłam – można powiedzieć – w wolności. Tę traumę musiałam przepracować z terapeutką. Kiedy w Polsce zaczęły się tzw. czarne marsze, patrzyłam na nie przerażona, że ktokolwiek może uwierzyć w wykrzykiwane tam hasła. Totalnie kłamliwe – ja już wiedziałam, że prawda jest zupełnie inna... **Aborcja jest cierpieniem, krzywdą, odbieraniem godności. Jest raną, która w najtrudniejszych momentach otwiera się na nowo.** Wpływa na relacje małżeńskie, z żyjącymi dziećmi, w rodzinie.

Kiedy mówimy o śmierci kogoś bliskiego, zgadzamy się, że trzeba przeżyć żałobę. Można też opłakać swoje zmarłe w wyniku aborcji dziecko. Nie traktować dłużej jak bezosobowy twór. Przechowywać o nim pamięć. **Myślę, że to był synek.** Nadałam mu imię i jestem wdzięczna, że pojawił się w moim życiu. Czekam na spotkanie w niebie.

Anna, 52 lata

KOBIETA

Tylko „zabieg”, czy rana na całe życie?

cierpienie kobiet po aborcji jest realnym problemem klinicznym – przeżyta aborcja zwiększa o 81 proc. ryzyko wystąpienia problemów ze zdrowiem psychicznym

aborcja może wywoływać symptomy zespołu stresu pourazowego (PTSD)

ciąża jest stanem szczególnym – wymagającym, ale naturalnym

częste powody, dla których kobiety decydują się na aborcję: przemoc seksualna, fizyczna, psychiczna, ekonomiczna w związku; namowy bliskich: rodziny, znajomych; wykorzystanie seksualne, którego doświadczyły w dzieciństwie; brak wsparcia męża/partnera

powikłania po aborcji w kolejnych ciążach (tych „chciany”): częściej występuje ciąża pozamaciczna, łożysko przodujące, przedwczesny poród lub poronienie; wyższe ryzyko tzw. wtórnej niepłodności

kobiety po aborcji częściej uzależniają się od alkoholu, nikotyny i narkotyków

22 proc. relacji rozpada się w ciągu roku po aborcji

Moja historia

Był to lekarz ginekolog, który leczył mnie wiele lat, prowadził moje ciążę. Weszłam, wyszłam. Było, minęło. Parę kropli krwi. Jakby nic się nie wydarzyło. Wtedy to dla mnie nie było dziecko. Problem, którego trzeba się pozbyć. Gdyby mąż powiedział: „Urodzisz dziecko, damy radę. Pomogę ci”, to myślę, że wtedy bym się zastanawiała nad tym. Ale on nie protestował.

Mówią, że z każdą śmiercią dziecka część serca matki umiera. Ale z aborcją, świadomą aborcją, większa część tego serca umiera.

To bardzo boli. **I boli zawsze: gdy myję naczynia, kiedy idę ulicą... Tej pustki nie da się niczym zastąpić, wypełnić.** Te wszystkie manifestacje, czarne marsze to jest jedno wielkie oszustwo. Tam są tylko krzyki: „Moje ciało, mój wybór!”. A co z konsekwencjami tego wyboru? Nic nie mówią o psychice, o emocjach, o sercu. Kiedy najchętniej byś się skuliła i nie wychodziła z domu. Kiedy nieraz byś waliła głową o ścianę. Kiedy chciałabyś cofnąć czas, ale się nie da. Kiedy nieraz z tych emocji wydarłabyś swoje serce. **Chciałabym kiedyś stanąć przed protestującą, krzyczącą na ulicy osobą i zadać jej jedno pytanie: „Czy masz lekarstwo na moje cierpienie? Czy jesteś w stanie mi pomóc?”**

Aborcja to zniewolenie. To nie jest tylko pozbycie się nowego życia, usunięcie ciąży. Ja też jestem ofiarą aborcji, ponieważ **to doświadczenie ciągle jest we mnie żywe, mimo że minęło paręnaście lat.** To jest tak, jakbyśmy byli złączeni: aborcja i ja. Mimo próby przebaczenia sobie, czuję, że ciągle jestem na jej łańcuchu. Jestem ja i jest aborcja. Ona nie jest siłą. Jest bólem, cierpieniem i niemocą. Wraz z aborcją uchodzi z ciebie życie. Już nigdy nie będziesz taką samą kobietą.

Nie wiem, kto to przeczyta. Ale proszę cię: **nie rób tego. Twoje serce będzie zranione do końca życia.**

Alina, 44 lata

Dlaczego aborcja nie jest ok?

- pogłębia już istniejące problemy
- zostawia ból, pustkę, samotność
- niszczy zdrowie fizyczne i psychiczne

MOJA ŻAŁOBA TRWAŁA 18 LAT

Nie pozwoliłam mojemu dziecku narodzić się nawet w myślach. Nie tylko w rzeczywistości, ale nawet w mojej głowie. **Skreśliłam je od razu.**

Przez wiele lat żyłam w środowisku proaborcyjnym, lewicowym, wśród ludzi, dla których aborcja nie była problemem. Ona była jak zabieg usunięcia zęba. Równocześnie oglądałam cierpienie osób, które się na nią decydowały. Nie widziałam, by ktokolwiek proponował im pomoc. Wprost przeciwnie, problem był bagatelizowany albo „rozwiązywany” przez używki, alkohol.

Ja sama pomyślałam o aborcji, będąc w trzeciej ciąży, ale nie doszła ona do skutku. W kolejnej ciąży byłam bardziej zdeterminowana...

Dzisiaj wiem, że gdyby ktoś zapewnił mi poczucie bezpieczeństwa, choćby to była jedna osoba, nie dokonałabym aborcji. Nie chodzi o kwestie materialne, ale o bycie obok. Przecież zawsze marzyłam o dużej rodzinie – sama mam tylko siostrę – więc urodziłabym to dziecko. **Znalazłyby się dobre rozwiązania.** Jestem tego pewna. Ale zabrakło mi osoby, na którą mogłabym liczyć i dlatego „zabieg” wydawał mi się jedynym wyjściem.

Mimo to żałowałam już: przed aborcją, w jej trakcie i po niej. Jak to możliwe? Przecież „problem” niby został rozwiązany. Nie, moje prawdziwe problemy dopiero się zaczęły. **Nikt mi nie powiedział, że będę cierpieła. Wpadłam w dziurę czarną i utknęłam w niej na wiele lat.** Czułam ogromną pustkę, smutek, przygnębienie. Samotność, bo nawet nie mogłam dzielić się moim bólem. Obwiniłam się i nie chciało mi się żyć. Ale żyłam. Pracowałam i cierpiałam. Miałam żal do ojca moich dzieci, że nie stanął na wysokości zadania.

W pewnym momencie zrozumiałam, że my, kobiety po aborcji, też jesteśmy jej ofiarami. Pierwszymi ofiarami są dzieci, które nie mogą się urodzić. Kolejnymi my, nasi mężowie albo partnerzy, żyjące dzieci.

Bałam się myśleć o moim dziecku. Czułam się niegodna, żeby kierować ku niemu moje myśli. Pomagały mi za to rozmowy z przyjaciółką, która również dokonała aborcji. Wspólnie opłakiwałyśmy nasze dzieci. **Trwało to latami.** Aż znalazłam w internecie ogłoszenie o weekendowym spotkaniu dla kobiet po aborcji (Winnica Racheli). Pojechałam. Tam „spotkałam się” z moim dzieckiem. Mogłam spojrzeć mu w oczy, powiedzieć, co czuję, napisać do niego list, nadać mu imię. **Tam po raz pierwszy usłyszałam o tzw. żałobie patologicznej, ciągnącej się latami. Moja trwała 18 lat. Tak długo żyłam w stanie głębokiego smutku i przygnębienia.**

W uzdrowieniu pomogły mi rozmowy. Zaczęłam od córki. Powiedziałam jej, że ma brata. Potem powiedziałam średniemu synowi, na koniec najstarszemu. Bardzo płakał. Jednak **pozwoili to narodzić się mojemu czwartemu dziecku w naszej rodzinie. Dziecko to zostało przyjęte, ma swoje miejsce w naszej historii.**

Dzisiaj wiem, że aborcja nie jest wolnością. Ona zniewala kobiety, odbiera im radość na wiele lat, a czasami na całe życie. Kobietom, które mają wątpliwości i dylematy, czy urodzić dziecko, powiedziałabym: **„Dasz radę! Będiesz szczęśliwa, jeśli zdecydujesz się urodzić dziecko. Pomogę ci”.** Mężczyznom powiedziałabym: **„Dasz radę być ojcem! Dziecko przyniesie wam szczęście, radość. Wybierz życie”.**

Hanna, 67 lat

Droga Mamo w ciąży,

Może jeszcze nigdy tak o sobie nie pomyślałaś...

Bo zamiast radości jest strach, gniew, poczucie winy, bezradność...

Jeśli jest Ci tak trudno, że myślisz „aborcja”, chcę Ci powiedzieć trzy rzeczy. **Pierwsza – nie ma na ziemi sytuacji bez wyjścia.** Jeszcze nie wiem, jak Ci pomóc, ale wspólnie coś wymyślimy, wspólnie damy radę. Bo nie jesteś sama.

Po drugie – zasługujesz na coś lepszego niż aborcja! Zasługujesz na prawdziwe rozwiązanie Twoich problemów: zdrowotnych, finansowych, prawnych, w relacji... Aborcja może da Ci chwilową ulgę, ale problemy nie znikną. Pojawią się nowe. I te pytania, które już nigdy Cię nie opuszczą: „Czy dobrze zrobiłam? Kim byłoby moje dziecko? Kiedy miałoby urodziny? Jak dałabym mu na imię?”

I po trzecie – dziecko. Nikt nigdy nie będzie Cię kochał tak bardzo, jak ono.

Napisz do nas: biuro@pro-life.pl.

Bo zasługujesz na coś lepszego!



Drogi Przyjacielu,

Może jesteś obok kobiety w ciąży w trudnej sytuacji.

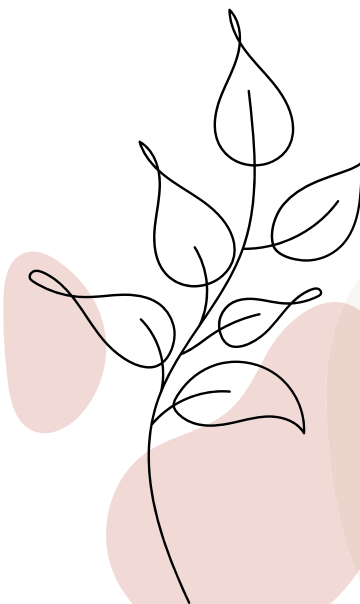
Może chcesz pomóc, ale nie wiesz jak.

Proste słowa będą najlepsze: „Nie wiem, co czujesz. Opowiesz mi?“, „Chcę Ci pomóc“, „Jeszcze nie mam pomysłu, co robić, ale jeśli pozwolisz, to razem znajdziemy rozwiązanie...”.

Ciąża nastolatki, choroba matki lub jej nienarodzonego dziecka, skrajna bieda, przemocowy partner – tak, są sytuacje, kiedy kobieta może uwierzyć, że przerwanie życia dziecka to dobry pomysł.

Słuchaj, nie oceniaj. Pytaj, czego potrzebuje. Spróbuj pokazać dobre rozwiązania – zwykle jest ich więcej, niż nam się na początku wydaje. **Podpowiadaj rzetelne źródła informacji o aborcji. Bądź w kontakcie.** A także zadbaj o siebie, żeby móc pomagać innym.

Napisz do nas: biuro@pro-life.pl





RODZINNA TAJEMNICA

Skutki aborcji dotknęły mnie i mojego męża. Ja jestem ocalańcem z aborcji. On jest ojcem Tereski, która zmarła w wyniku aborcji.

Pomogła nam wiara w Boga i łącząca nas miłość.

Wychowałam się w katolickim domu, w którym chodziło się co niedzielę do kościoła i zawsze ostro potępiało aborcję. Kiedy miałam 15 lat, dowiedziałam się, że w jej wyniku straciłam starszego brata.

Była to dla mnie realna strata, nie jakiś hipotetyczny „zlepek komórek”. Nadałam mu imię Józef i przez pięć lat na samo wspomnienie o nim zalewałam się łzami. Ojciec tego dziecka

próbował popełnić samobójstwo, ponieważ chciał tego dziecka! **To moi dziadkowie, z którymi się wychowywałam, zażądali, by moja matka „usunęła ciążę” i się rozwiódła. Wreszcie zrozumiałam tajemnicę, wisząc nade mną całe dotychczasowe życie.** Moi bliscy okazali się mordercami. Nie mogłam nikomu o tym powiedzieć. Byłam z tym sama. Dowiedziałam się także, że **moje babcia i prababcia także zabiły kilkoro swoich dzieci.** Czytałam więc wszystko, co mi wpadło w ręce, o syndromie poaborcyjnym i jasno widziałam, że nie jest żadną fikcją. **Moja matka nigdy nie nauczyła się kochać ani swojego pierwszego, ani drugiego męża, ani mnie, ani mojego młodszego brata.** Powiedziała kiedyś coś, co zraniło mnie do głębi na wiele lat: „Gdyby to dziecko żyło, nie byłoby ciebie ani twojego brata”. To miało być pocieszenie! Poczułam się winna i niegodna życia. Wcale nie chciałam żyć zamiast mojego brata, nie prosiłam o to.

Kilka lat później uciekłam z domu, do którego już nigdy nie wróciłam, i zamieszkałam z chłopakiem. W tym samym czasie, kiedy jako nastolatka poczułam, że świat osuwa mi się spod stóp, młody chłopak, którego wtedy nie znałam, podejmował ze swoją nawet-nie-dziewczyną najgorszą decyzję w życiu. Nie rozumieli, co czynią. Myślę, że byli oboje bardzo przestraszeni. Do tego właściwie się nie znali, a on kilka lat wcześniej stracił ojca. Posłuchali złej rady i kłamstw o tym, że „to” jeszcze nie dziecko, że zmarnują sobie życie, że nie dadzą sobie rady. Z pomocą „lekarza” odebrali życie swojemu dziecku. Nie mogę napisać „lekarz” bez cudzysłowu o człowieku, który przysięgał ratować życie, a w rzeczywistości nie tylko odebrał je bezbronnemu dziecku, ale również sprowadził ciężki krzyż na dwoje młodych, nieświadomych konsekwencji tego czynu ludzi. Ona szybko

wyszła za męża, ale przez długie lata nie chciała mieć dzieci. Bała się. On żył jakby nic się nie stało, aż spotkał... mnie. Byłam pierwszą (sic!) osobą, która powiedziała przy nim – bo nawet nie jemu – że aborcja to coś potwornego, że ma konsekwencje także dla tych, którzy się na nią decydują. Zakochałam się w nim, a jednak byłam gotowa odejść od niego po kolejnym starciu na temat aborcji. Kiedy myślałam, że to koniec, diametralnie zmienił swoje poglądy pod wpływem jednego z filmów. Jakie to było dla mnie szczęście i jaka ulga! Wzięliśmy ślub. Urodziły się nam dwie córki.

Kilka lat temu mąż powiedział mi, że ma na sumieniu życie swojego dziecka. Był przekonany, że wyznał mi to przed ślubem. To był dla mnie duży cios. Poczułam obezwładniający strach. Przecież chciałam uchronić moje dzieci przed tym, przez co sama przeszłam. Byłam bliska obłędu. Powiedziałam mężowi, że to dziecko musi mieć imię. Nazwaliśmy je Tereska.

Starszej córce powiedzieliśmy o jej starszej siostrze zaraz po Bożym Narodzeniu. Zrobiliśmy to możliwie delikatnie, stosownie do jej wieku, ale bez kłamstw i przeinaczeń. Jako dziecko okłamywane przez

15 lat wiem, jakie to jest ważne. **Prawda wyzwala. Wszyscy płakaliśmy.**

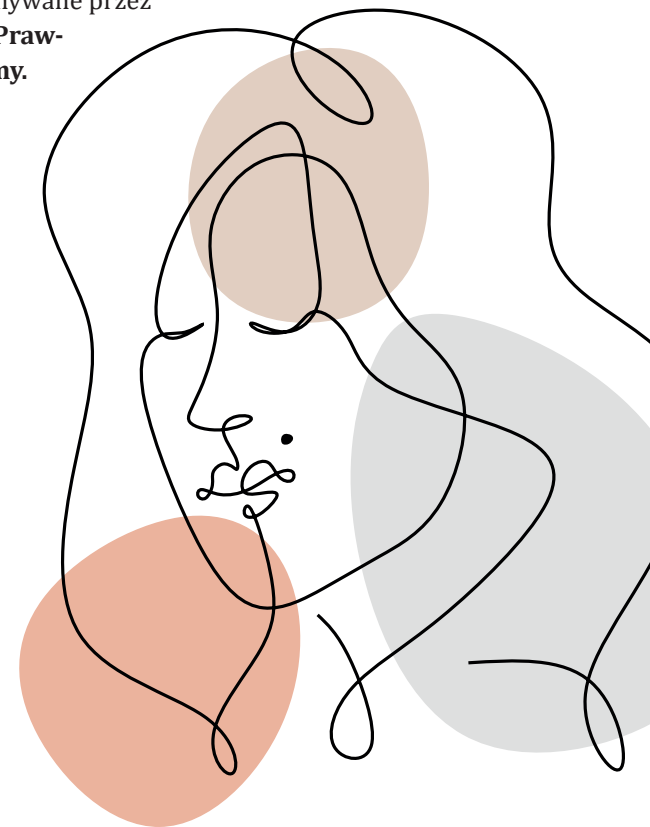
To było na swój sposób uzdrawiające. Moja matka nigdy nie płakała nad swoim pierwszym dzieckiem, przynajmniej nie przy mnie. Mój mąż przeciwnie. Początkowo bał się tego i bronił. Mówił, że jeśli znów zaczniesz o tym myśleć, to oszalejesz z rozpacz. Nie oszalał. Wreszcie, po 16 latach, pozwolił sobie na żałobę.

Odszukaliśmy mamę Teresy.

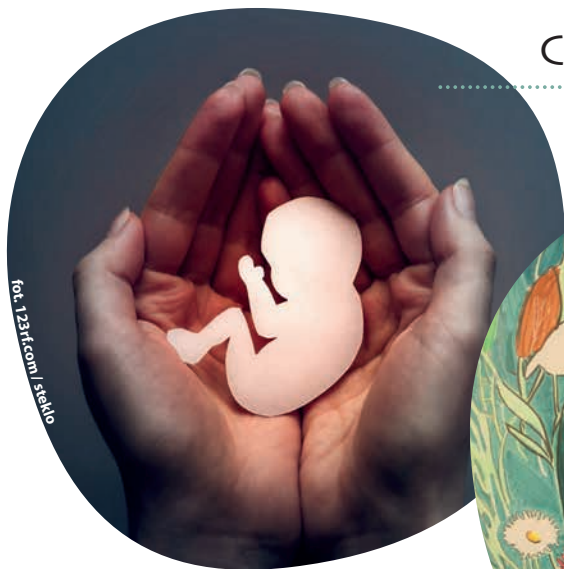
Wirtualnie. Ona i mój mąż przeprosili się nawzajem.

Napisała, że myśli, że to była dziewczynka. Mąż odpowiedział: Teresa.

W. i A.



Chronimy przed...



... i po narodzeniu

CHRONIMY I MAMĘ, I DZIECKO! BO TU BIJĄ DWA SERCA!

- ♥ edukujemy młode pokolenie
- ♥ dostarczamy rzetelnych informacji
- ♥ świadczymy pomoc psychologiczną
- ♥ pomagamy samotnym mamom oraz osobom z niepełnosprawnościami

Wpłać dar serca:



Przelew na telefon

nr: 508 055 755



**Aby dać wsparcie najbardziej potrzebującym,
wpaść już dziś! KONTO: 93 1240 4650 111 0000 5150 8401**